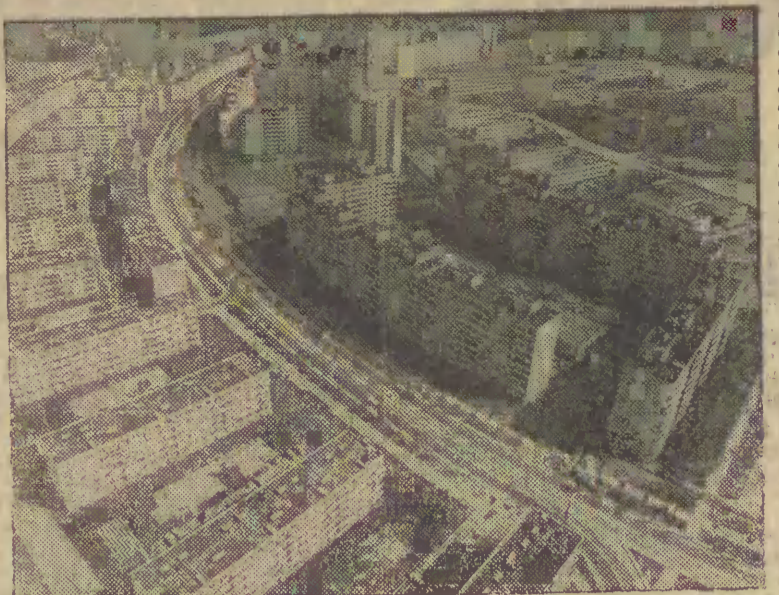


S. Bejger przewodniczącym Komisji Morskiej KC PZPR

Wczoraj zebrała się na swym inauguracyjnym posiedzeniu, powołana uchwałą X Plenum KC PZPR Komisja Morska KC. Komisja dokonała wyboru 6-osobowego prezydium. Przewodniczącym komisji został zastępca członka Biura Politycznego i sekretarz KW PZPR w Gdańsku — Stanisław Bejger. Przyjął regulamin prac komisji oraz merytoryczny plan pracy na I półrocze 1983 roku, obejmujący m. in. takie tematy jak warunki funkcjonowania gospodarki rybnej jako integralnej części gospodarki żywnościowej, systemy powiazania przemysłu akrotycznego z krajową flotą oraz warunki zapewnienia gotowości technicznej floty krajowej przez polskie stocznie remontowe. Powołano zespoły robocze dla przygotowania materiałów oceniających pracę nad projektem ustawy „O pracy na polskich stokach mor-

Estonia dzisiaj



Kontynuując cykl prezentacji radzieckich republik nadbałtyckich, dziś na stronach 3 i 6 piszemy o Estońskiej SRR. Teksty i zdjęcia otrzymaliśmy z Oddziału Agencji Prasowej Nowosti w Gdańsku. **Nz.:** jedna z nowych dzielnic Tallina, stolicy Estonii. **Fot. APN — W. Radlonow**

Apel Frontu Jedności Narodu o włączenie się do działań podejmowanych przez PRON

Wczoraj odbyło się posiedzenie Sekretariatu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Na posiedzeniu, któremu przewodniczył wiceprzewodniczący OK FJN WIT DRAPICH, dokonano oceny działalności ogólnopolskiego Frontu Jedności Narodu oraz realizacji zadań programowych FJN, jako instytucji w systemie politycznym i szerokiego ruchu społecznego. Po dyskusji — Sekretariat OK FJN zajął stanowisko w sprawie udziału aktywności i ogniw FJN w Patriotycznym Ruchu Odrodzenia Narodowego.

S EKRETARIAT OK FJN stwierdził, że w Rzeczypospolitej, jest najszerzą formułą porozumienia i współdziałania Polaków chcących służyć Polsce. Sekretariat Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu stwierdza, że zgodnie z wezwaniem zawartym w deklaracji powstają i rozwijają się różnorodne formy współdziałania ogólnopolskiego Frontu Jedności Narodu i Obywatelskich Komitetów Odrodzenia Narodowego oraz struktur PRON w gminach, miastach i województwach.

Sekretariat OK FJN zwraca się do wszystkich działaczy Frontu Jedności Narodu oraz samorządów mieszkańców miast i wsi o kontynuowanie działalności społeczno-politycznej w Patriotycznym Ruchu Odrodzenia Narodowego, o włączenie się do działań podejmowanych przez jego strukturę i ogniw.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Sekretariatu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Na posiedzeniu, któremu przewodniczył wiceprzewodniczący OK FJN WIT DRAPICH, dokonano oceny działalności ogólnopolskiego Frontu Jedności Narodu oraz realizacji zadań programowych FJN, jako instytucji w systemie politycznym i szerokiego ruchu społecznego. Po dyskusji — Sekretariat OK FJN zajął stanowisko w sprawie udziału aktywności i ogniw FJN w Patriotycznym Ruchu Odrodzenia Narodowego.

NA SWIECIE

RAPORT PREZYDENTA

Prezydent Reagan przesłał kongresowi Komisji ds. bezpieczeństwa i współpracy w Europie półroczny raport, w którym administracja ocenia, jak jej zdaniem kraj sygnatariusze dokumentu końcowego konferencji w Helsinkach realizują postanowienia zawarte w tym dokumencie.

Polska i polskie sprawy zajmują w „raporcie” miejsce szczególne, a nawet pobieżna lektura dokumentu przekonuje, że główny akcent i ostrze krytyki skierowane są przeciwko naszemu krajowi, a także Związkowi Radzieckiemu, choć nie oszczędza się żadnego pozostałych krajów socjalistycznych.

NIEDOPUSZCZALNA INGERENCJA

Delegat USA Robert W. Kaslen wygłosił w Komitecie Społecznym Zgromadzenia Ogólnego NZ przemówienie, które stanowiło kolejną, brutalną ingerencję w wewnętrzne sprawy Polski.

Kaslen utrzymywał m. in., że od 13 grudnia ub. roku nie przeprowadzono w Polsce „żadnych zasadniczych zmian”, „dokonuje się masowych pogwałceń praw człowieka”.

Przemówienie przedstawiciela USA można uznać za kolejną próbę przedświadczenia procesowi normalizacji w naszym kraju.

REKORDOWA PODRÓŻ

Rekordowa pod względem czasu trwania ekspedycja kosmiczna Władimira Lebediewa i Anatolija Biełieżewa dobiega końca. Mają oni za sobą 208 dni oraz nocy pobytu i pracy w kosmosie.

Zgodnie z programem lotu kosmonauci kończą badania i eksperymenty na stacji „Salut-7” i przygotowują ją do lotu w systemie automatycznym.

G. SHULTZ W EUROPIE

Amerykański sekretarz stanu, George Shultz, opuszcza dziś Bonn i udaje się do Brukseli, która jest kolejnym etapem w jego 2-tygodniowej podróży po siedmiu stolicach zachodnioeuropejskich. Przedtem przewidziane jest jeszcze spotkanie z kierownictwem SPD, m. in. Willy Brandtem i Helmutem Schmirtem.

„Czarna lista” rośnie... Do 10 bm. czekamy na sygnały

W dalszym ciągu białymy sygnały o wyrobach nieudanych, które Czytelnicy proponują wpisać na „czarną listę” brakorobstwa.

Namiot trzysobowy, cena 3800—4200 zł. Kupiony w listopadzie 1981 r. w sklepie sportowym przy ul. Długiej w Gdańsku. Producent: Zakłady Sprzętu Turystycznego i Sportowego w Częstochowie. Po pierwszym rozbiu namiotu pękły szwy podłogi, zrobione ze zwykłej folii, wzmocnionej materiałem. Jakkolwiek namiot był tylko

Wyjazdowe posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obrony w Stoczni Gdańskiej. Sprawy najważniejsze

Dzisiaj o godz. 10 w sali BHP Stoczni Gdańskiej im. Lenina roz poczło się wyjazdowe posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obrony w Gdańsku. Przybyli na nie: członek Wojskowej Rady Ocalaenia Narodowego, dowódca Marynarki Wojennej admirał Ludwik Janczyszyn, z-ca członka Biura Politycznego i sekretarz KW PZPR Stanisław Bejger, przedstawiciele Komitetu Obrony Kraju, działający w miastach, gminach i zakładach pracy naszego województwa, reprezentanci załóg największych zakładów pracy Trójmiasta, także przedstawiciele organizacji partyjnych i organów administracji państwowej.

Posiedzenie otworzył przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Obrony, wojewoda gdański gen. bryg. Mieczysław Cygan.

W kolejnych wystąpieniach dokonano oceny aktualnego stanu bezpieczeństwa, ładu i porządku publicznego na tle sytuacji społeczno-politycznej, wytyczono zadania dla dalszej stabilizacji i zreferowano podjęte dotychczas decyzje WKO, dotyczące tych zagadnień. Zreferowane zostały również dotychczasowe działania zmierzające do zwalczania codziennych plag: spekulacji, marnotrawstwa, niegospodarności i nadużyć. Niezwykle ważnym zagadnieniem, przedstawionym członkom WKO i robotnikom było dotychczas podejmowane działanie, zmierzające do zahamowania tendencji spadkowych w budownictwie mieszkaniowym. Przedstawiono również poczynania, których efektem jest bezinwazyjne pozyskiwanie mieszkań.

Tematem, który często powraca na forum publiczne jest przygotowanie województwa do zimy. Temat ten był szeroko omawiany na posiedzeniu.

W ostatniej grupie przedstawionych zagadnień znalazły się sprawy dotyczące bojażek obywateli: omówiono założenia systemu oraz dokonano oceny trybu i terminowości załatwiania skarg, zażaleń i wniosków przez terenowe organy administracji państwowej. Przedsta wiciele Wojska Polskiego omówili również wyniki kontroli wybranych instytucji i jednostek gospodarczych, które przeprowadziły terenowe grupy operacyjne.

Szczegóło, fragmenty dyskusji i decyzje — przedstawimy w szerokim sprawozdaniu jutro.

Zwolnienie z internowania robotników i studentów

Na dzisiejszym posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Obrony komentował wojewódzki Milicji Obywatelskiej gen. bryg. Jerzy Andrzejewski, złożył oświadczenie następującej treści:

W wyniku dokonanej analizy i oceny stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie woj. gdańskiego, w porozumieniu z wojewodą

Miejsce masakry



Jak już informowaliśmy 7 bm. w zatłoczonej barze w północnoirlandzkiej miejscowości Ballykelly wybuchła bomba. Zginęło 17 osób, a wiele odniosło rany. **Nz.:** ekipy ratunkowe na miejscu wybuchu, gdzie zawalił się betonowy strop. **CAF — UPI — Telefoto**

Dalekopisem od naszego sprawozdawcy sądowego Brylantowy ekspert na ławie oskarżonych

NA wokandę warszawskiego Sądu Wojewódzkiego weszła „ośmiu brylantów”, o której głośno było przynajmniej od roku. Pracowały lub rozpatrywały je w górowie lub prezentacji, skupował i przekazywał za granicę poważne sumy w dolarach, skąd z kolei sprawozdano do kraju na nazwisko znajomych osób kamienie jubilerskie. Następnie zaś wykorzystując swój status kierownika PHU „Jubiler” w Wrocławiu, podlegającego centrali w Warszawie, a zarazem posiadania wyłączności na skup kamieni — na-

Pogoda na jutro

Jak informuje dyżurny synoptyk gdańskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie duże z wielkimi przejaśnieniami, miejscami przelotny deszcz. Temperatura od plus 1 st. C do plus 4 st. C. Wiatr południowy do południowo-zachodniego dość silny i porwisty. W nocy i rano miejscami mgły, na drogach ślisko.

WIECZÓR wybiera

GDĄSK — SOPOT — GDYNIA
Nr 240 (7911) Środa, 8 grudnia 1982 r. Cena 5 zł

Dorobek roku stanu wojennego - decyzje w rolnictwie i gospodarce żywnościowej Będą owocować długofalowo

ROK jaki mija od pamiętnego 13 grudnia 1981 roku zapisał się jako okres intensywnych działań na rzecz rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Jak można je ocenić i na jakich odciśnięciach możemy już mówić o postępie? Jakże są barier, które trzeba usunąć, by poprawić zaopatrzenie rynku w żywność? Z tymi pytaniami zwróciła się redakcja PAP do JÓZEFA KOZIÓŁA — członka prezydium, sekretarza NK ZSL, i zastępcy ministra rolnictwa i gos. podarki żywnościowej.

Mimo że rolnictwo nasze zostało dotknięte w bieżącym roku suszą, która w dużym stopniu ograniczyła możliwości paszowe i tak przecież uszczuplone znaczenie niższym — niż bywało to w latach poprzednich — importem zbóż i pasz, to jednak zapewniono ciągłość zaopatrzenia rynku w podsta wowe artykuły żywnościowe.

Oczywiście, problemy rolnictwa i gospodarki żywnościowej nie kończą się i nie zamykają wraz z końcem czy początkiem roku. Widzieć je trzeba, a co ważniejsze systematycznie i konsekwentnie rozwiązywać, przez dłuższy czas. W tym właśnie kontekście, decyzje podjęte w roku bieżącym będą mieć, długofalowe i pozytywne znaczenie dla rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

Do decyzji takich zaliczyć trzeba w szczególności:

Obrady Woj. Zespołu Poselskiego w Gdańsku Sytuacja społeczna i polityczna województwa

W CZORAJ z udziałem posła Ziemi Gdańskiej, członka Rady Państwa PRL Stanisława Kania obradował Wojewódzki Zespół Poselski w Gdańsku. Zapoznano posłów z sytuacją społeczno-polityczną i gospodarczą w województwie i uzgodniono terminarz spotkań poselskich. Sekretarz KW PZPR w Gdańsku Mieczysław Chabowski w imieniu Wojewódzkiej Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD przedstawił informację o sytuacji w naszym regionie. Mimo sta bilizowania się sytuacji społeczno-politycznej, sily antysocjalistyczne nie zrezygnowały z prób zakłócenia ładu i porządku publicznego. Obserwuje się pewne pozytywne trendy w gospodarce, jednak nadal niekorzystnie wygląda sytuacja w budownictwie mieszkaniowym oraz istnieją dysproporcje pomiędzy zasobami pieniężnymi ludności, a ilością masy towarowej.

Informację tę poszerzył wojewoda gdański gen. bryg. Mieczysław Cygan, który stwierdził, że wdrażanie reformy gospodarczej w przemyśle napotyka przeszkody nie tylko biurokratyczne, ale także wynikające z partykularizmu niektórych jednostek gospodarki uspołecznionej.

Posel Eugeniusz Czuliński przestrzegł przed samozadowoleniem i zwrócił uwagę na potrzebę zwiększania wiarygodności władzy. Inni posłowie mówili o sytuacji zaopatrzeniowej w środowisku wiejskim, o konieczności uaktywnienia pracy politycznej z kadra kierowniczą przedsiębiorstw.

Członek Rady Państwa, poseł Stanisław Kania, nawiązując do najbliższej sesji Sejmu PRL, która będzie rozpatrywać możliwości ograniczenia restrykcji stanu wojennego, powiedział, że ograniczenia te nie mogą osłabić bezpieczeństwa wewnętrznego w państwie. Omówił on także bieżące zadania gospodarce.

Wojewódzki Zespół Poselski zaakceptował wniosek o zwolnienie z internowania na terenie naszego województwa osób, których zachowanie posewala na podjęcie takiej decyzji.

SPRAWY i SPRAWKI

NAPAD I TORTURY

Była godzina 23.30 gdy do mieszkania Chotomowa 68-letniej Ireny S. wtargnęło trzech mężczyzn z których dwóch miało na twarzach maski zrobione z pończoch. W mieszkaniu, obok Ireny S. znajdował się 73-letni Władysław K.

Napastnicy dotkliwie pobili właścicielkę mieszkania i jej gościa a następnie związała Irenę S. i przez cztery godziny torturowali ją, aby wymusić zaznaczenie gdzie przechowuje kasę towarową. Przynajmniej jedną godzinę torturowano ją gorącym żelazem.

Tego prezydent USA się nie spodziewał... Izba Reprezentantów przeciw pociskom MX Zwycięstwo zdrowego rozsądku?

Izba Reprezentantów Kongresu USA głosami 245—176 odrzuciła wczoraj zgłoszony przez administrację wniosek o wyasygnowanie blisko miliarda dolarów na realizację programu budowy nowego systemu międzykontynentalnych rakiet o nazwie MX. Do głosowania doszło w czasie debaty nad przyszłorocznym budżetem woj-skowym, który wynosi ponad 230 miliardów dolarów. Prezydent Reagan gwałtownie zareagował na pierwszą porażkę w kwestii rakiet MX. Decyzję Izby Reprezentantów określił on jako „ciężki tragiczny błąd”. Wezwał senat,



Skromnie ale za to elegancko — projekt i wykonanie „Mody Polskiej”. **CAF — Ireneusz Radkiewicz**

NATO — Układ Warszawski: przybliżona równowaga Fakty i liczby min. Ustinowa

MIMO wielu tajemnic żyjemy jednak w czasach jawności. Elektronika i satelity nie pozwalają ukryć wielu poczyną, w tym również działań i zasobów militarnych. Nazywa się to „narodowymi środkami kontroli” i jest uznanym w świecie sposobem weryfikacji sily drugiej strony. Wspominamy o tym nie dlatego aby wszcząć rozważania na temat naukowy czy techniczny. Przyczyna jest absolutnie polityczna.

Minister obrony Związku Radzieckiego, Dmitrij Ustinow w wywiadzie, który obiegł już cały świat, podjął spokojną i rzeczową analizę amerykańskich twierdzeń o militarnym przewadze ZSRR. Wyposażył przy tym swe wypowiedzi w silne argumenty niepodważalnych: w liczby. Ponieważ zaś jako się rzekło w dzisiejszych czasach niewiele da się ukryć przed elektronicznym okiem i uchem — prawda wychodziła na jaw. A prawda jest taka, że pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, a Związkiem Radzieckim, a szerzej — pomiędzy siłami NATO i siłami Układu Warszawskiego istnieje przybliżona równowaga.

Gdyby nawet nie dysponować liczbami, tylko zwykłą logiką, to prawda ta i tak stanie się oczywista, gdy uswiadomimy sobie rzecz następującą: w 1979 r., po siedmiu latach rokowań Breżniew i Carter podpisał porozumienie SALT II dotyczące ograniczenia zbrojeń strategicznych. Fundamentem tego porozumienia jest właśnie zbliżona równowaga sił. Tymczasem już w 1981 r. administracja waszyngtońska twierdziła, że równowagi nie ma, że Związek Radziecki osiągnął przewagę. Opinia, że przy dzisiejszej skali arsenałów jedna ze stron w ciągu kilkunastu miesięcy jest w stanie w niebezpiecznym stopniu zdystansować drugą — należy ch-

Wszystko w wodzie...



Prawie całe miasto Times Beach w amerykańskim stanie Montana zostało ewakuowane na skutek gwałtownej powodzi spowodowanej wylaniem rzeki Meramec. **CAF — UPI — Telefoto**

Spółdzielczy gigant spod znaku kłosa

ZIELONE szłyby ze znakami kłosa i napisem „Samopomoc Chłopska” spólkujemy w mieście i na ws. Należałoby do statystycznych mieszkaniec naszego województwa ma do czynienia z tym gigantem spółdzielczym, samorządowym się przez 72 tys. członków. Ich delegaci będą jutro obradowali na zjeździe, poprzedzającym krajowy kongres, w obliczu wchodzącego w życie z początkiem przyszłego roku nowego prawa spółdzielczego.

Daje ono w ręce gminnych spółdzielni tak wielką samodzielność, że niejednemu z ich zarządców będzie musiał zwalczać w sobie dotychczasowe przyzwyczajenia do opierania się na płynących z góry dyktando.

Nawet Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska” mający bractwo gminnych spółdzielni, musi spełnić rolę służebną wobec wspomnianych współpracowników, poturczywszy do-

Przeciw MX

(Dokończenie ze str. 1)

Należy oczywiście przypomnieć, że decyzja Izby Reprezentantów nie oznacza definitywnego odrzucenia programu MX. Przede wszystkim w tej sprawie ma się za kilka dni wypowiedzieć senat, który może podjąć decyzję odmienną i w takim wypadku sprawa stanie się przedmiotem debaty delegatów obu izb. Jednak nawet gdyby decyzja senatu była taka sama jak Izby Reprezentantów, administracja może swój program MX wnieść ponownie do Kongresu, który w nowym składzie podejmuje pracę w styczniu przyszłego roku.

Decyzja Izby Reprezentantów oznacza jednak, że o szybkim zatwierdzeniu programu MX mowy być już nie może. Zwłoka będzie poważna, a cała sprawa może ulec odroczeniu na szereg miesięcy.

W Waszyngtonie nie ma najmniejszej wątpliwości co do tego, że porażka Reagana jest poważnym ciosem dla prezydenta, jego administracji, jego programu zbrojeni, a również i jego polityki w pozycji siły. Tak wysokiej porażki nie oczekiwano. Należy też pamiętać, że porażkę tę zgłodził Reaganowi odchodzący już Kongres w starym składzie, dla republikańskiego przyznanie znaczenie korzyści. Skład nowego Kongresu jest dla Reagana i jego programów zbrojeniowych o wiele gorszy.

PAP

Nie lekceważymy żadnego głosu obywatela

Mieczysław F. Rakowski odpowiada na listy

Listopadowe spotkanie wicepremiera MIECZYSLAWA F. RAKOWSKIEGO z nadawcami listów do rządu, w tym osobliwie do gen. WOJCIECHA JARUZELSKIEGO — odbiło się szerokim echem w kraju. O momentach, jak ułamyk od tamtego dnia do wicepremiera nadeszła kolejna korespondencja, wyrażająca opinie i uwagi na temat spotkania. Niektóre z tych listów, wraz z własnym komentarzem do nich, przedstawił wicepremier Rakowski w 65-minutowej audycji telewizyjnej emitowanej wczoraj wieczorem.

Powiedział na wstępie, iż każdy list jest bardzo uważnie czytany przez szefa rządu i niejednokrotnie określone decyzje podejmowane są pod wpływem tej lektury. Nie lekceważymy żadnego głosu obywatela i lekceważyć nie będziemy. Należy to po prostu do stylu naszej pracy. Do naszych obowiązków.

M. F. Rakowski przedstawił następnie do omówienia kilka problemów, które zostały podjęte w listach, zastrzegając się jednocześnie, iż nie jest w stanie omówić każdej korespondencji.

Pierwsza sprawa dotyczyła oceny spotkania. Wicepremier zacytował fragment listu, nadesłanego od organizacji partyjnej jednego z wielkich zakładów pracy na Śląsku.

„Cieszymy się przede wszystkim, że wy jako przedstawiciel partii odnotowaliście pełny sukces w tym spotkaniu i tą drogą przysporzyliście autorytet naszemu partii. Uważamy, że w takich spotkaniach potrzebna jest jak największa otwartość i szczerość. Inna opinia: „Było to z wielu względów spotkanie, które powinno stać się podstawą porozumienia i dialogu, był to egzamin dwóch stron, uczestniczących w próbie rozegrania palarnia na Polskę, na kraj, jego jutro i później. Uważam, że w przekonaniu, że piekielnie trudno jest rządzić tym krajem. Jest tak dlatego, że nie osobiście, często sprzecznych interesów i spojrzeń”.

Wicepremier komentując ten list zapytał, czy rzeczywiście trudno jest rządzić Polską. Wyraził myśl, iż chyba nie ma społeczeństwa, którym można rządzić w sposób niezwykły. Uważam — powiedział — że w naszym narodowym charakterze tkwią pewne cechy wynikające z przeszłości, które utrudniają tworzenie tego, co można by nazwać stałą płaszczyzną porozumienia między społeczeństwem czy jego częścią a władzą. W każdym bądź razie nie sądzę — dodał — iż jesteśmy narodem szczególnie trudnym do rządzenia.

Kolejny list zacytowany przez wicepremiera pochodził od kobiety, która uczestniczyła w spotkaniu 6 listopada. „Wielu znajomych — napisała ona m. in. — którzy nie mieli dołączyć okazji obrażać się na mnie za moje poglądy, obecnie znalazło to tego powód. Najlepszym „prezencją”, który otrzymałam, była anonimowa kartka z narzutową zniechęcą... Piszę o tym nie po to, żeby się żalić, ale by się pan zorientował, że nie tylko pański fatal jest niewygodny. Po prostu pragnę, by pan wiedział, że ci, którzy są z panem, też nie są tak lekkimi... Niektórzy uważali, że zostali wydelegowani przez PZPR, a Rakowski napisał co mam mówić”. Wicepremier skomentował to następująco: „Cóż, przysięgam, że nie pisałem nikomu przemówień...”

Warto jeszcze zacytować, że wicepremier, taki list: „Dzięki spotkaniu zdobył pan zwolenników, których nie można zdobyć obietnicą korzyści czy awansu. Na tych ludziach władza może polegać w dobrej czy złej wierze, jeśli będą wierzyć w szczerść jej intencji. Stwierdziłem, że władza nie czyta rad nie słucha, jest dowodem ignorancji lub złośliwości”. Wydoje się, powiedział wicepremier, że jest to niezwykle trafna uwaga. Na tej sali bowiem, na której odbywało się spotkanie, znajdowali się ludzie, którzy mówili, co ich boli, nie licząc na poklask ani też na jakies szczególne korzyści.

Wicepremier poinformował, że otrzymał także list od pewnego — jak się wyraził — nietuzinkowego działacza „Solidarności” z Krakowa, który uznał, że spotkanie było wiarygodne.

„Dlatego nikt nie zapytał, kto i kiedy przeprowadzi referendum lub sondę dotyczącą zniesienia lub zawieszenia stanu wojennego w PRL”.

— oto fragment kolejnego listu zaprezentowanego przez wicepremiera. Rzeczywiście — powiedział on — pytanie to jest interesujące i uzasadnione. Zwrócić przy tym uwagę, że od kilku dni zarówno telewizja, jak i prasa publikują różne opinie dotyczące tego co należy uczynić w najbliższej przyszłości. Czy Rada Państwa powinna wystąpić z wnioskiem o zniesienie, czy zawieszenie stanu wojennego? Na marginesie taka uwaga — nadechłodzi spora listów, w których ich nadawcy wyrażają poglądy, że jest jeszcze za wcześnie na zniesienie stanu wojennego, że kto wie, co może potem nastąpić. Piszą to ludzie, którzy pragną po prostu mieć pewność, że nie nastąpi już w Polsce żadne poważniejsze zakłócenie ładu i porządku, który z takim trudem został w naszym kraju zaprowadzony.

Następnie wicepremier Rakowski przedstawił fragmenty korespondencji, które dotyczyły oceny jego osoby i po części spotkania z 6 listopada. „Uznałem to za to, że nie chowa pan głowy w piasek i usiłuje wyrażać pewne sprawy przed kamerą. Spotkanie z autorem listów jest dowodem na to, że władza w Warszawie stara się działać po nowemu, nieschematycznie oraz że ma czyste ręce i intencje”.

Odnosząc się do słów uznania pod swoim adresem, wicepremier wskazał, że nie może zapisać ich na swoje konto, lecz tylko na poczet linii politycznej, którą reprezentuje i realizuje.

Był też jednak słowo o „dialektycznym” innym charakterze — „Zachował się pan nie jak premier, lecz jak sierżant w wojsku, ale to była farsa. Nie jest pan również realistą, a po prostu karierowiczem”.

Inna porcja cytatów pochodziła z listów krytykujących samą ideę listopadowego spotkania na Krakowskim Przedmieściu. Stanowią one — powiedział adresat — nie więcej niż 15 proc. całej korespondencji. Główny zarzut sprowadzał się do tego, że spotkanie było wyreżyserowane. Tak te zarzuty określiła w jednej z audycji Wolna Europa, „Stocznio wić był kupiony”. Jednego z korespondentów i zarzem uczestników spotkania pytano, ilu było na sali ludzi z SB, ile zapłacono tym, którzy występowali w obronie rządu, ile sam wicepremier otrzymał za obecność. Kolejny cytat: „Skąd pan wytrzymał tę partyjniactwę, która biał się zniesienia stanu wojennego i walki z Polakami, i proponuje przedłużenie stanu wojennego nawet na zawsze, za co została nagrodzona oklaskami Polaków — nie Polaków”.

Ustosunkowując się do tych opinii, wicepremier nazwał je insynuacjami. Nieprawdą jest też sugestia, że uczestnicy spotkania byli specjalnie dobrane. M. Rakowski wyjaśnił, że wybrał z kilku tysięcy listów tych autorów, którzy w jego przekonaniu reprezentują poglądy godne zainteresowania. Nie wiedział w związku z tym kto będzie na sali. Zwrócić mu, że demagogicznym chwytom było pokazanie rąk w odpowiedzi na pytanie, czy ma czy stać rękę. W tej sprawie nadszedł list od ludzi żyjących w tej samej miejscowości, co autor pytania. Napisał oni, że jeśli ktoś mówi, iż rząd nie ma czystych rąk, to i sam powinien mieć czyste. A tymczasem ówże gościniec wicepremiera — napisali — skazywał został w 1978 roku za zabór mienia społecznego na karę jednego roku i 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem. Okazuje się, że list ten oddaje stan faktyczny. Jest to jeszcze jeden dowód — powiedział M. Rakowski — że przed spotkaniem nie przedświetlano życiorysów, nie przesławano kandydatów.

Następne relacjonowane listy dotyczyły sposobu prowadzenia spotkania. Formułowane np. zarzuty, że gospodarz zachowywał się zbyt nerwowo. Jeden z nadawców napisał, że memento potraktowanie zebranych pensji do całej imprezy. Dla kolejnego „przykre jest małenstwo świąteczne o sta-

rym nawyku traktowania narodu jak stada głupich, którym można tylko dawać do wierzania prawdy objawionej przez rządzących wyciągnięty palcami”.

Wicepremier przypomniał, że podniósł głos tylko w sprawach, które uważa za szczególnie ważne, które nie odpowiadają jego wizji społeczeństwa a przypominający wyrażenie ruch reka dotyczyli stwierdzenia, że będzie się w Polsce palić każdy ślad anarchizmu. Przytę jest — powiedział — nie zauważył, że autorzy tych listów nie zauważyli, iż przeprosił podczas przerwy za podnoszenie chwiałami głosu.

M. F. Rakowski otrzymał też listy o zupełnie jednoznacznym, niewybrednym charakterze. I ich fragmenty zacytował przed kamerami. Uczynił to m.in. po to, by nie spotkać się z opinią, że dokonano jednostronnej, korzystnej propagandowej selekcji.

Zwolnienie z internowania robotników i studentów

(Dokończenie ze str. 1)

Ką instancją partyjną i Wojewódzkim Komitetem Obrony, uwzględniając wnioski i prośby rad Patrio-tycznego Ruchu Odrodzenia Narodu, komitetów założycielskich i grup inicjatywnych nowo powstających związków zawodowych, samorządów robotniczych, rektorów wyższych uczelni Trójmiasta, podjąłem decyzję o zwolnieniu z ośrodków internowania robotników i studentów z terenu Gdańska i województwa gdańskiego.

Podjęmując taką decyzję kierowałem się stale postępującym procesem normalizacji życia, czego wyrazem jest spokój i porządek społeczeństwa na terenie Wybrzeża gdańskiego.

Wyrażam przekonanie, iż ta decyzja przyczyni się do dalszych pozytywnych przeobrażeń w kierunku porozumienia narodowego i odrzucenia społeczeństwa na płaszczyźnie nadzających interesów narodu i socjalistycznego państwa.

AI. Opr. DJA.

S. Bejger przewodniczącym

(Dokończenie ze str. 1)

skich” oraz realizacją wniosków zgłoszonych na X Plenum KC PZPR.

Komisja Morska omówiła zaprezentowane przez Komisję Planowania przy Radzie Ministrów i Urząd Gospodarki Morskiej materiały, dotyczące centralnego planu na rok 1983 oraz założeń planów na lata 1984—85 w zakresie gospodarki morskiej.

Komisja, po szerokiej dyskusji, zgłosiła pod adresem Komisji Planowania i zainteresowanych resortów szereg postulatów zmierzających do zapewnienia realizacji centralnego planu rocznego na rok 1983 i wypracowania odpowiedniej metodologii planowania na lata 1984—85 z punktu widzenia potrzeb gospodarki morskiej i całej gospodarki narodowej.

PAP



KOMISJA DO WALKI ZE SPEKULACJĄ O GDANSKIEM POLMOZBYCIE

Na posiedzeniu Wojewódzkiej Komisji do Walki ze Spekulacją oceniono wczoraj powtórnie działalność PP Polmozyt. Przedsiębiorstwo zobowiązało się od początku przyszłego roku wprowadzić informację o eżech ciałach zamiennych w sprzedaży i uregulować zasady sprzedaży artykułów deficytowych.

Podsumowano także działalność Okręgowego Urzędu Miar i Jakości i wyniki kontroli tego urzędu w zakładach gastronomicznych i usługowych w woj. gdańskim. Okazało się, że system przepisów nie pozwala na skuteczną kontrolę. Wnioski w tej sprawie będą przekazane do resortu handlu.

ZSL W GDANSKU O PROBLEMACH GOSPODARSTW ROLNYCH

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie MK ZSL w Gdańsku, podczas którego omówiono kierunki działania miejskiej organizacji ZSL w okresie kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Dyskutanicy z dużą troską mówili także o problemach gospodarstw rolnych, położonych na obrzeżach Gdańska.

Opr. DJA.

Brylantowy ekspert

(Dokończenie ze str. 1)

żna się tak wyrazić — niebanalna jest biografia głównego oskarżonego w tej sprawie (obok niego na ławie oskarżonych zasiada 13 osób) i raczej niezwykła kariera. Jej punkt szczytowy przypada na lata 70-te. W latach młodości oskarżony przetrwał się od jednego zatrudnienia do drugiego. W roku 1956 zdobywa dopiero dyplom czeladniczy z zakresu brzoźnictwa i galvanizatorstwa, nieco później mistrzowski i prowadzi zakład rzemieślniczy. Dopiero w 1969 r. uzyskuje uprawnienia czeladnicze, a później mistrzowskie z zakresu szlifowania kamieni szlachetnych, po czym otrzymuje uprawnienia złotnika. W latach 1966—1970 jeździ corocznie do Jugosławii, gdzie nowicjusz różnie kontakty doskądka się w profesji złotniczej. Czyny to także korespondencyjne na kursach w Austrii, RFN i

Szwajcarii. W RFN po egzaminie otrzymał uprawnienia gemmologiczne i praca na granicy NRD i RFN. W jego samochodzie „Fiat 132p” celniczy znalazł m. in. bezcenne przedmioty, mające zbytkową wartość. Prokurator w sprawie zawiadzczył dyrektorów przedsiębiorstwa „Ju biler” w Gliwicach. Te korzystną transakcję zawiadzczył dyrektorów przedsiębiorstwa pana G. Odał szybko już niebie się po szczeblach kariery zawodowej, stając się znanym i obdarzonym wyjątkowym zaufaniem ekspertem i doradcą na polskim rynku jubilerskim.

R. Urbaniak z wyjątkowym talentem czyni wokół siebie reklamę m. in. poprzez kontakty z dziennikarzami. Przede wszystkim jednak utrwalał w nieskierowanej działalności konsekwencje w różnych środowiskach. I to będą chyba najbardziej interesujące wątki w tej sprawie. Wystraszona czołwika, który wykorzystując swą pozycję przyczynił się do poważnych materialnych strat państwa.

Izraelska a nie amerykańska

W niewielkiej części nakładu wczorajszego „Wieczoru” błędnie brzmiał nadytł informacja na stronie 1 o sytuacji w Libanie. Minęło 6 miesięcy od agresji izraelskiej na Liban, a nie — jak napisaliśmy — amerykańskiej. Błąd ten oczywiście dla każdego Czytelnika zdał serdecznie przepraszamy.

Czyni wokół siebie reklamę m. in. poprzez kontakty z dziennikarzami. Przede wszystkim jednak utrwalał w nieskierowanej działalności konsekwencje w różnych środowiskach. I to będą chyba najbardziej interesujące wątki w tej sprawie. Wystraszona czołwika, który wykorzystując swą pozycję przyczynił się do poważnych materialnych strat państwa.

MARIA OSIADACZ

Do 10 bm. czekamy

(Dokończenie ze str. 1)

raz rozłożony i z powodu peknietej podłogi nie użyty, w sklepie powiedziano, że „używany sprzęt” nie podlega reklamacji.

Młynek do pieprzu, cena 85 zł, kupiony z początkiem jesieni w gdańskich „Zbrojowni”. Wytward — Raciborska Fabryka Sprzętu Domowego „Domagos” w Raciborzu. Młynek posłużył do jednorazowego użytku. Nie tyle pieprz się w nim ściera, ile urządzenie ścierać... Stoi teraz, jako „ekspонат” w kuchni właściciela.

Sygnali przyjmujemy do 10 bm. włącznie. Osobiście można je zgłaszać w pokoju nr 119 i 120 na I piętrze Domu Prasy przy Targu Drzewnym w Gdańsku. Listy prosimy kierować pod adresem: Redakcja „Wieczoru Wybrzeża” 80-958 Gdańsk 50, skrytka pocztowa 185. Telefonicznie przyjmujemy tego rodzaju zgłoszenia pod nr 31-55-42, 31-00-31 bądź przez centralę telefoniczną 31-50-41 wew. 291 i 140.

W.R.

Decyzje w rolnictwie

(Dokończenie ze str. 1)

Kodeks Cywilny oraz o uchyleniu ustawy o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych; o zmianie ustawy kodeks postępowania cywilnego; o ochronie gruntów rolnych i leśnych; o srociowaniu gruntów; o księgach wieczystych i hipotece. Ustawy te, a także szereg innych wydanych przepisów, regulują najbardziej niewraliczny problem naszego rolnictwa, a mianowicie gospodarkę ziemią likwidującą szereg dotychczasowych barier w obrocie gruntami, w powiększaniu gospodarstw — zapewniają one poczucie pewności gospodarowania, co jest istotnym elementem podnoszenia zdolności produkcyjnych naszego rolnictwa.

zapoczątkowanie procesu prawnego przesłania przemysłu. Wyrazem tego jest pewien przyrost produkcji szeregu asortymentów maszyn i narzędzi rolniczych w przemyśle maszynowym oraz zwiększenie dostaw węgla i cementu. Postęp w tym zakresie jest zróżnicowany, a w szeregu przypadków dostawy środków produkcji będą niższe od zapowiedzi na rok 1982. Niemniej obserwuje się korzystne zmiany w podażności kierownictwa przemysłu do produkcji służącej wytwarzaniu żywności.

Do kolejnych ważkich decyzji należą: opracowanie i przyjęcie przez Radę Ministrów projektu programu rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej do 1990 roku, który wychodząc z oceny aktualnego stanu kreśli kierunki i warunki tego rozwoju, zakładając w perspektywie samowystarczalność żywnościową naszego kraju.

Stworzenie prawnych warunków do rekrutowania i rozwoju działalności organizacji zawodowych rolników.

Sprawy i sprawy

(Dokończenie ze str. 1)

łazkiem, a gdy to nie pomogło, jeden z bandytów zagroził wodę, a następnie polewano kobietę wrzaskami, aby wymusić informacje. Bandyci użyli także prądu elektrycznego, torturując Irenę S. przy pomocy przewodu włączonego do sieci.

Ostatecznie zrobowano z mieszkania 161 tys. zł, dwieście dolarów USA oraz dwa zegarki, w tym jeden złoty. Napadniętych odwieziono do szpitala a z a zawałioną MO rozpoczęła szeroko zakrojone działania, celem ustalenia sprawców napadu. Zatrzymano już 23-letniego Józefa M. przy którym znaleziono jeden ze zrobowanych zegarków. Poszukiwania za pozostałymi bandytami trwają.

SKRADEK IM CAŁUSA — ONE MU ZEGAREK

W krótkim okresie w województwie olsztyńskim dokonano kilku napadów rabunkowych. Przeprowadzono je w różnych okolicznościach. I tak pewien mieszkaniec Olsztyna przyprowadził do mieszkania dwie przypadkowe kobiety. Po chwili wpuścił one do mieszkania dwóch nie znanych gospodarzowi osobników, którzy pobili właściciela i zrabowali z mieszkania radio, zegarek i zapalniczkę.

Fakty i liczby

(Dokończenie ze str. 1)

losalnym dobrzejeniem do porządku. Marszałek Ustinow mówi wyraził: „na rakiety MX odpowiemy analogicznie. ZSRR jest w stanie tego dokonać, ba, będzie musiał tak postąpić, jeśli Waszyngton pozostanie przy swych zamiarach. Administracja USA — mówi Ustinow — nie powinna się hipnotyzować możliwością osiągnięcia przewagi militarnej nad ZSRR. Nie do tego jest to nie wyniknie.

Hipnoza pozbawia działanie znanemu realizmu. Autohipnoza może pchnąć do poczynania irracjonalnych i narażać na utratę gruntu pod nogami nie tylko zahipnotyzowanego. Wszystko to razem — mówi radziecki minister — trudno ocenić inaczej niż jako program przygotowywania powszechnej wojny jądrowej.

Fakty, liczby, spokojne słowa strategia i polityka. Publicysta może pójść dalej — wszystko to razem, owa rozkręcająca się spirala zbrojeń, owa zaczeżdzenie hasła, że Ameryka musi być „number one” (numerem 1) — wszystko to razem prowadzi może do powszechnej wojny jądrowej.

MAREK JUSTO

tychczasowy system dytrygowania ich działalności.

Właśnie na zjeździe delegatów zostaną również ocenione jego poczynania pod kątem służenia pomocą organizacyjną i gospodarczą. Funkcje kontrolne, natomiast, należą w całej rozciągłości do samego rządu spółdzielni. Tak sprawę stawia projekt statutu w nowej wersji, którego uchwalenie będzie ważnym wydarzeniem.

Zjazd delegatów, jako najwyższy organ władzy gdańskiej spółdzielni, samopomocowej, niewątpliwie wyda opinię o poziomie wdrażania reformy gospodarczej i wytyczy kierunki przedsięwzięć o zasadniczym znaczeniu dla spróstanu statutowym zadaniom.

Nowy system ekonomiczno-finansowy nadaje spółdzielcom niestęchy szerokie uprawnienia w dysponowaniu własnymi zasobami, równocześnie jednak obciąża brać samopomocową proporcjonalnie duża odpowiedzialnością za efekty gospodarowania.

WIELSŁAWA REJNSON

● Opracowanie i skierowanie pod obrady najbliższego plenarnego posiedzenia Sejmu projektu ustawy o ubezpieczeniach społecznych rolników, którego założeniem jest zbliżenie warunków w tym względzie do obowiązujących w gospodarce uspołecznionej.

● Sąd to z natury rzeczy niekiedy, chociaż — jak sądzę — zasadnicze decyzje i działania, podjęte przeciw okresie wyjątkowo trudnym w naszym życiu społeczno-gospodarczym. Co do barier i zagrożeń w rozwoju produkcji żywności, to wynikają one zarówno z przyczyn od nas obecnie niezależnych, jak chociażby ze złej sytuacji paszowej, jak też wiąże się z problemami, których rozwiązywanie powinno być przedmiotem jeszcze energiczniejszych wysiłków. Trzeba tu wymienić zwłaszcza następujące:

● Stan rynku rolnego i wiejskiego. O ile w zaopatrzeniu w niektóre środki produkcji można zauważyć pewne postępy to regres ma miejsce zwłaszcza w zakresie dostaw na ten rynek przemysłowych artykułów codziennego użytku, w tym odcieży i obuwia rolniczego. Niedobory towarów wreszcie osłabiają motywację produkcyjną, jednakże ich skala na rynku wiejskim stanowi obecnie istotne zagrożenie dla produkcji rolnej.

Konferencje sprawozdawcze PZPR w przedsiębiorstwach i urzędach

Wczoraj odbyły się konferencje sprawozdawcze PZPR w kolejnych dużych zakładach pracy i urzędach Trójmiasta.

Na konferencji do Stoczni Północnej im. Bohaterów Westerplatte przybył sekretarz KW PZPR Edward Kijak, i sekretarz KD PZPR Gdańsk-Portowa Włodzimierz Idaszak, przedstawiciel Wydziału Organizacyjnego KC PZPR członek stożniowej organizacji Jan Milewski, kierownik Wydziału Morskiego KW PZPR Kazimierz Czyszyński. Referat sprawozdawczy wygłosił i sekretarz KW PZPR Bodan Daszkiewicz.

M. in. stwierdził, że stożniowa organizacja partyjna jest bardziej zwarta niż przed rokiem. Prowadzona szeroka akcja informacyjna, przeciwstawiająca się propagandzie przeciwników politycznych.

Również wyniki ekonomiczne, o czym mówił dyrektor Aleksander Kojzer napawają optymizmem. Uczestnicy konferencji w ilości 70 delegatów, w dyskusji, a następnie w uchwale, zobowiązali m. in. dyrekcję do częstszego organizowania narad wytwórczych, okresowego oceniania kadry kierowniczej, dalszej poprawy gospodarki materiałowej, lepszego wykorzystywania maszyn i środków transportu.

W konferencji sprawozdawczej Komitetu Miejskiego PZPR w Radzie uczestniczył sekretarz KW PZPR Mieczysław Stefański.

W Stoczni Ramontowej „Nauta” w Gdyni, w konferencji sprawozdawczej uczestniczył sekretarz KW PZPR Mieczysław Chabowski. Delegaci występowali referatu Egzekutywy wygłoszonego przez i sekretarza KZ PZPR Tadeusza Zielenko. W dyskusji poruszono problemy pracy partyjnej, przedsięwzięć, podejmowanych przez PRON oraz sprawy tworzenia związku zawodowego. Dyrektor stoczni Jerzy Pawlak poruszył m. in. kwestię wdrażania reformy gospodarczej, która winna wpłynąć na podniesienie gospodomości.

Również wczoraj odbyły się konferencje sprawozdawcze PZPR w Gdańskich Zakładach Elektrycznych „Unimor” z udziałem sekretarza KW PZPR Andrzeja Karnabala oraz w Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku z udziałem sekretarza KW PZPR Leona Brancewicza i członka Egzekutywy KW PZPR, wojewody gdańskiego gen. bryg. Mieczysława Cygana.

W konferencji sprawozdawczej Komitetu Miejskiego PZPR w Radzie uczestniczył sekretarz KW PZPR Mieczysław Stefański.

PRZED 12 laty, 7 grudnia 1970 r. został podpisany w Warszawie układ między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Republiką Federalną Niemiec o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków. Jego znaczenie wykracza daleko poza ramy stosunków bilateralnych. Z biegiem czasu układ stał się ważnym elementem pokojowego ładu w Europie.

Dzisiaj powróć do grudniowej naczyni uzasadniają także niedawna zmiany polityczne nad Renem. Powróć do wczoraj, partii chodzących zamknął ważny rozdział w historii stosunków polsko — zachodniemieckich. Fakt ten tym bardziej skłania do oceny i bilansów. Zarówno samego układu, jak i procesu normalizacyjnego w czasach białej koalicyi socjaloliberalnej SPD—FDP.

DLA POLSKI był grudniowy układ ważnym krokiem na drodze przemyślenia w jego powojennym wymiarze. Krokami kolejnymi, bowiem już w 1950 r. drugie państwo europejskie NRD, uzmiało w pełni polityczną i terytorialną radia powojennej Europy określona w Umowie Południowej, w tym granicę na Odrze i Nysie jako ostateczną, nienaruszalną zachodnią granicę Polski.

RFN, która przez wiele lat odrzucała pod rządami chadecji ustalenia poczdamskie i obstawała w swojej polityce i systemie prawnym przy fikcyjnej Rzeszy Niemieckiej w granicach z 1937 r., uznała granicę na Odrze i Nysie dopiero w układzie z 7 grudnia

● Kolejne problemy wymagające rozwiązania to: zwiększenie nakładów na meliorację i zaopatrzenie rolnictwa i wsi w wodę.

● Stworzenia jasnej, przejrzystej, długofalowej polityki ekonomicznej wobec rolnictwa, a zwłaszcza systemu cen rolnych.

● Zapewnienie stabilnego i konsekwentnego systemu sterowania rolnictwem. Można tu obok polityki cen, wymienić także kwestie jak partnerski system kontraktacji mowiącej systemy podatkowy oraz przejrzystą politykę budżetową.

● Szybkie włączenie się organizacji społeczno-zawodowych rolników oraz spółdzielczych w procesy związane z działaniami na rzecz rolników i rolnictwa.

Procesy produkcji żywności są złożone tak społecznie jak i technologicznie. Wymagają one konsekwentnych i trwałych działań oraz cierpliwości w ocenie ich efektów, chociaż wszystkim wiadomo, że żywność jest dobrem najpierszym z pierwszych. Takie działania zostały określone w mądrych zasadach aktualnej polityki rolnej, sprawiedliwie określających obowiązki wszystkich uczestników procesu produkcyjnego żywności. Trzeba teraz konsekwentnie je realizować.

PAP

W Stoczni Ramontowej „Nauta” w Gdyni, w konferencji sprawozdawczej uczestniczył sekretarz KW PZPR Mieczysław Chabowski. Delegaci występowali referatu Egzekutywy wygłoszonego przez i sekretarza KZ PZPR Tadeusza Zielenko. W dyskusji poruszono problemy pracy partyjnej, przedsięwzięć, podejmowanych przez PRON oraz sprawy tworzenia związku zawodowego. Dyrektor stoczni Jerzy Pawlak poruszył m. in. kwestię wdrażania reformy gospodarczej, która winna wpłynąć na podniesienie gospodomości.

Również wczoraj odbyły się konferencje sprawozdawcze PZPR w Gdańskich Zakładach Elektrycznych „Unimor” z udziałem sekretarza KW PZPR Andrzeja Karnabala oraz w Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku z udziałem sekretarza KW PZPR Leona Brancewicza i członka Egzekutywy KW PZPR, wojewody gdańskiego gen. bryg. Mieczysława Cygana.

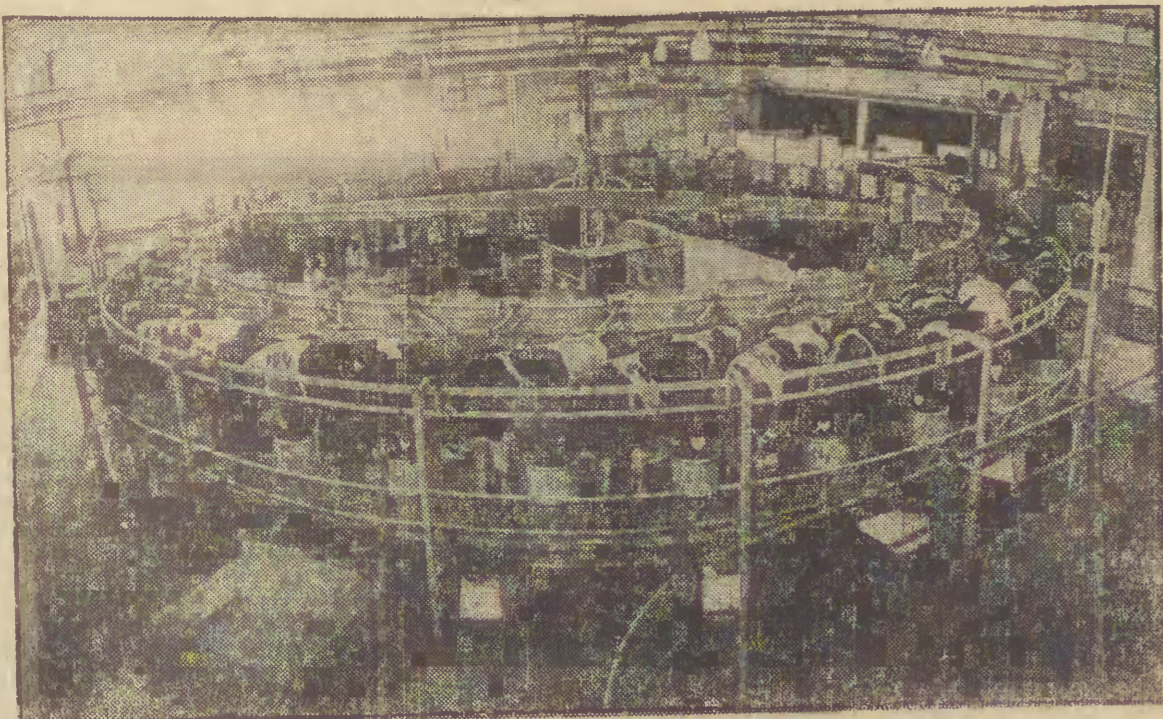
W konferencji sprawozdawczej Komitetu Miejskiego PZPR w Radzie uczestniczył sekretarz KW PZPR Mieczysław Stefański.

W Stoczni Ramontowej „Nauta” w Gdyni, w konferencji sprawozdawczej uczestniczył sekretarz KW PZPR Mieczysław Chabowski. Delegaci występowali referatu Egzekutywy wygłoszonego przez i sekretarza KZ PZPR Tadeusza Zielenko. W dyskusji poruszono problemy pracy partyjnej, przedsięwzięć, podejmowanych przez PRON oraz sprawy tworzenia związku zawodowego. Dyrektor stoczni Jerzy Pawlak poruszył m. in. kwestię wdrażania reformy gospodarczej, która winna wpłynąć na podniesienie gospodomości.

Również wczoraj odbyły się konferencje sprawozdawcze PZPR w Gdańskich Zakładach Elektrycznych „Unimor” z udziałem sekretarza KW PZPR Andrzeja Karnabala oraz w Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku z udziałem sekretarza KW PZPR Leona Brancewicza i członka Egzekutywy KW PZPR, wojewody gdańskiego gen. bryg. Mieczysława Cygana.

W konferencji sprawozdawczej Komitetu Miejskiego PZPR w Radzie uczestniczył sekretarz KW PZPR Mieczysław Stefański.

PRZED 12 laty, 7 grudnia 1970 r. został podpisany w Warszawie układ między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Republiką Federalną Niemiec o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków. Jego znaczenie wykracza daleko poza ramy stosunków bilateralnych. Z biegiem czasu układ stał się ważnym elementem pokojowego ładu w Europie.



Estonia, rejon raptaski. „Karuzela” do dojenia krów na wielkiej fermie w kolchozie „Kaju”. Fot. APN

Miasto czy wieś - niewielka różnica

Rozmowa z I sekretarzem KC Komunistycznej Partii Estonii Karlem Wajno

W burżuazyjnej Estonii przeważa ludność wiejska: do 1940 roku dwie trzecie Estończyków mieszkało na wsi. Obecnie większość żyje w miastach. Co było przyczyną szybkiego tempa urbanizacji? Jak przebiegał ten proces?

W 1945 roku w port artykułów spożywczych przewyższał eksport 1,6 raza, a produkcji przemysłowej dziesięciokrotnie. Dopiero w 1956 roku wskaźniki te mniej więcej wyrównały się.

W latach 60-tych zaczęła się ona obniżać. Obecnie ustabilizowała się i wynosi niecały procent mieszkańców wsi.

Przemieszczanie się ludności ze wsi do miast — to proces mający plusy i minusy...
Napiływ ludności wiejskiej do miast — to zjawisko naturalne. Obciążenie dwukrotnie mniejszą liczbą pracowników na wsi wywarło trzykrotnie więcej produktów rolnych, niż w Estonii burżuazyjnej. Dziś w rolnictwie zatrudniają się 12 proc. ludności w wieku produkcyjnym, a w przyszłości będzie to liczba jeszcze mniejsza — 7,3 proc. Jest to, podkreślam tendencja naturalna.

Poza tym wymagania dzisiejszego życia nie są już tak wysokie, jak w latach 40-tych. Wzrost poziomu życia nie są już tak wysokie, jak w latach 40-tych. Wzrost poziomu życia nie są już tak wysokie, jak w latach 40-tych.

(Dokończenie na str. 5)

Rozmawiali:
Paweł Antonow
Aleksiej Flerowski

60 LAT ZSRR

Wysokie tempo industrializacji wpłynęło na dynamiczny rozwój miast. Do 1965 roku ilość mieszkańców miast w porównaniu z rokiem 1940 zwiększyła się prawie dwukrotnie. Obecnie liczba ludności miejskiej przekroczyła 70 proc.

Napiływ ludności do miast związany był również z rozwojem mechanizacji w kolchozach i sowchozach. Szczególnie masowy charakter miała migracja ludności wiejskiej do miast w pierwszych dwóch dziesięcioleciach powojennych. W

Wraz z odbudową zaczął się proces intensywnej industrializacji: przebudowywano fabryki, wydziały, kopalnie, budowano nowe. Sprzyjało to przekształceniu się kraju typowo rolniczego w wysoko rozwinięty przemysłowy. Tak trudnych problemów nasza stosunkowo niewielka republika nie mogła rozwiązać wyłącznie własnymi siłami. Toteż już w 1945 roku rząd ZSRR przeznaczył dla Estonii dodatkowo 300 milionów rubli z budżetu związkowego, co stanowiło niemal połowę naszego budżetu. Do 1953 roku Estonia zajmowała wśród republik związkowych pierwsze miejsce pod względem wielkości nakładów inwestycyjnych w przeliczeniu na głowę



Estonia, rejon pajdejski. Zabudowania technikum w sowchozie „Janeda”. Fot. APN

W SIEDŁ do redakcyjnego pokoju, stukając białą laską. Malutki staruszek w ciemnych okularach. Usadł w fotelu, posapnął ciężko. Zdjął czapkę, aby odsłonić aparatunek. Skala leczenia przypisywał 17-letniemu Czarkowi B., sąsiadowi z naprzeciwka.

Antoni A. ma 85 lat. Jest inwalidą wzroku I grupy. Od 1946 roku mieszka w hotelu robotniczym Słocznicy im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Je go sąsiadami są uczniowie Zespołu Szkół Budownictwa Okręgowego. Działek twierdzi, że chłopcy patają mu najroźniejsze figle. Nie szanują go równie starsi mieszkańcy hotelu.

Kazimierz P., stoczniovec, o jakimś czasie kopie nogą drzwi dziadka. Raz nawet zrobił w nich dziurę. Renata B. trzepie dywan pod jego oknem, oczyszcza dziadka z kłódki. A on jest „jednym przeciwko wszystkim” — mówi. Ludzie go znieważają, biją, spłuwają.

Tak bez przyczyny panu dokuczają? — pytam.
— Przecież pani, a jakże mogą być przyczyny? — obrusza się dziadek. Czy taki schorowany człowiek może zrobić komuś coś złego?

MIESZKANCY twierdzą, że młoda, Emeryta, Piotr B., tak mocno na dziadka laska w głowę, że ten padł nieprzytomny. Było to kilka lat temu. Piotr B. był wtedy gospodarzem hotelu, a jednocześnie palaczem w kółtowni. Dziadek zaczął się w sąsiedziącej z kółtownią komórkę i zniósł ją zatakował. Piotr B. dosyć długo leżał z rozbitą głową na podłodze, zanim go znaleźli.
A dziadek ciszył się, że wymiarzył — „sprawdził” — Bo Piotr B. zbyt często zwracał mu uwagę: a to

że nieczystości trzeba wylewać do mywalki, a nie do zlewu w umywalni, a to że nie należy utrudniać korzystania z kuchni innym mieszkańcom.

BIAŁA laska dziadka zaczęła bujać postrach. Gdy szedł korytarzem, inni przyklejali się do ścian. No bo z dziadkiem nigdy nie wiadomo.

Opowiada go jakas mania przesławdowa — mówi Elżbieta B., matkę Czarka, sprawująca dorozny do-

zór wychowawczy nad chłopcami w hotelu. — Jest przekonany, że wałkował ma samych wrogów. Drzwi opatrzył dwoma zamkami i kłódką. Na okno założył kratę. A ponieważ wychodzi z założenia, że wrogów trzeba niszczyć, stara się im utrudnić życie. Np. wysypie fusy od herbaty do wanny z namoczonym praniem, albo kopnie sprzątaczkę.

Elżbieta B. boi się o swoich wychowanków. Dziadek często się denerwuje i puszcza w ruch laskę. To nie jest odpowiednie sąsiedztwo.

A co się działo 13 października? — pytam — Antoni A. twierdzi, że to stał pobity przez pani syna.

To ja byłam pobita przez Antoniego A. Bo podobno nasypał mi śmieci pod drzwi.
— Ale to pan A. miał założony opatrunek...
— Gdy zamierzysz się na mnie bujać, taką litrową, z grubym dnem, napełnioną wodą, wezwałam na pomoc syna. Czarek wepchnął dziadka do pokoju. Słychać było jakiś rumor; Dziadek ciągle na coś narzekał.

— Czy nie można Antoniemu A. zapewnić samodzielnego mieszkania? — pytam. — Taki hotel nie jest odpowiednim miejscem dla 85-letniego staruszka.

— W jaki sposób? — dziwi się A. Maszatak. — W obecnej sytuacji jest to niemożliwe. Antoni A. nie założył sobie, niestety, zabezpieczki mieszkaniowej.

GOSPODARZ hotelu, Władysław W., również żali się na zadziorność dziadka. Działek dobrze jego drobne złośliwości.
— Zdarza się, że ludzie odpłacają mu tym samym — przyznaje.

— Czy nie można Antoniemu A. zapewnić samodzielnego mieszkania? — pytam. — Taki hotel nie jest odpowiednim miejscem dla 85-letniego staruszka.

— W jaki sposób? — dziwi się A. Maszatak. — W obecnej sytuacji jest to niemożliwe. Antoni A. nie założył sobie, niestety, zabezpieczki mieszkaniowej.

PRZEZ jakiś czas przychodziła do Antoniego A. opiekunka z PKPS, ale nie chciał korzystać z jej pomocy. Nie chciał sobie również do mównych wzywać lekarskich. Gdy odwiedził go lekarz z Przychodni Rejonowej przy ul. Ramuła, powiedział jej, że ma swoich doktorów.

— Antoni A. ma swoje dziwactwa — mówi Irena Łebek. — Mieszkańcy hotelu już się do nich przyzwyczaili. Czy wobec tego nie byłoby lepiej, aby tu został? — zastanawia się. — Gdyby zmienić środowisko, wszystko przetrwałoby się prosto na innych ludzi.

KIEROWNIK hotelu, Andrzej Maszatak, mówi, że sprawa Antoniego A. przewija się od chwili, gdy zaczął tu pracować. A to już 15 lat. Dziadek ciągle na coś narzekał.

— Czy nie można Antoniemu A. zapewnić samodzielnego mieszkania? — pytam. — Taki hotel nie jest odpowiednim miejscem dla 85-letniego staruszka.

Prostowanie polskich dróg

ESZCZE dwa, trzy tygodnie temu nasze codzienne myśli i powszednie rozmowy krążyły niespokojnie wokół pytania, „czy rzeczywista stan wojenny zostanie zawieszony zanim ten niesamowity rok 1982 dobiegnie swego końca? I jednej, z przekonaniem głoszącej odpowiedź na nie dosłuchał się trudno.

Teraz rozmowy zaczęły się już od pytania, jak potoczy się nam życie, kiedy przyjdzie sobie radzić bez tych środków nadzwyczajnych, którymi władze przywróciły w kraju ład, spokój i warunki do dokonania reformy państwa i gospodarki?

Przyszły historyk nie będzie chyba mógł się wprost powstrzymać od słów zdumienia, kiedy przyjdzie mu opisać, jak ogromna i na jak masową skalę zaszła w stopadzie — a więc w ciągu zaledwie jednego miesiąca — zmiana w politycznych społeczeństwie polskim na ten sposób rozwiązania najwięźszego konfliktu w jego powojennych dziejach. Ale nie mniej zadziwienie wzbudzi zapewne stwierdzenie, że tym przekształceniem naszej świadomości ciągle towarzyszył lek, niepewność i brak wewnętrznej przekonania, czy wypadki toczą się bezpieczną drogą i czy w pożądanym kierunku.

Albowiem nie jest wcale tak, że wszyscy w Polsce łączą teraz z niecierpliwością godzinę dzielącą nas od otwarcia zapowiadzanego na 13 grudnia posiedzenia Sejmu. I nie dlatego, żeby apel Komisji Inicjującej utworzenie

Tymczasowej Rady Krajowej PRON nie wyrażał życzenia przeważającej części społeczeństwa. Powrót do normalności życia publicznego odbywa się jednak po przeciwnym tak niesamowicie trudnym, skomplikowanym i wyniszczającym ułoność ludzką w przyszłość dwu

Czy bowiem cokolwiek może pozostać po staraniu? Kto tak sobie wymarzył, albo kto tego właśnie się lęka, ten niewiele zdolat po prostu zrozumieć: oni z tego, co stało się w Sierpniu, ani z tego co

Jak potoczy się życie?

kał kryzysu, że każdej myśli o nim towarzyszy teraz obawa, każdej związanej z nim nadziei — odruch samobrony przed ryzykiem przejścia kolejnego rozczarowania.

A co naprawdę zagrożą Polsce po zniesieniu stanu wojennego?

NIEKTÓRZY sądzą, że część aparatu administracyjnego będzie mogła powrócić do starych, skompromitowanych metod działania. Jest to pogląd gruntownie błędny.

partia stęglecznie zaprogramowała na swym IX Zjeździe, ani z tego wreszcie, przeciw jakim niebezpieczeństwom z jaką perspektywą docelowo wprowadzony został w Polsce stan wojenny.

Powrót do „porządków” sprzed Sierpnia byłby nie tylko nie dolego, że tak chce gen. Jaruzelski i jego ekipa, ale z przyczyn wynikających z samej istoty dokonującego się u nas procesu tworzenia ustroju socjalistycznego opartego na aktywnym ludowładztwie, wyzwalającego nowe siły, jakie niesie ze sobą faktyczna demokracja i uruchamiającego powszechną samorządność

ALE jest też, w przeciwnym biegunie, jakaś nowa rachuba szlabów opozycji antysocjalistycznej, że w warunkach normalizacji można będzie łatwiej przypołowić w podziemiu i lepiej przeprowadzić „drugie podejście” do szturm na socjalistyczne państwo. Nie chcielibyśmy stworzyć wrażenia, że lekceważymy, jakie musieliśmy ponieść, zanim wyniki z tych prób przedsięwzięcia umarłyby śmiercią naturalną. Tę minę podłożoną pod nasze bezpieczeństwo zbiorowe, pod naszą przyszłość zależną od zdolności przelamania kryzysu, pod wszystkiej ambicji wreszcie, jakie wiążemy z odnową socjalizmu — tę minę trzeba rozbrajać. Poprzez proces społeczny łączący się z woli większości i przy użyciu normalnych środków prawnych oraz demokratycznie sterowanych instytucji państwa socjalistycznego.

Zagrożenia ze strony podziemia antysocjalistycznego nie można lekceważyć, ale także nie ma powodu wyolbrzymiać o czym zresztą ostatnie tygodnie mogły przekonać każdego, kto chłodnie rozumie, co dzieje się w naszym społeczeństwie i w jakim kierunku ewoluuje

Zatem, co grozi najbardziej w nadchodzącym czasie? Rzekłbym, że niebezpieczeństwem pozostania milionów ludzi w bezruchu, w niezdowodowaniu, w zrezygnowanym wyczekiwaniu, jeśli by miało ono stać się powszechną reakcją społeczeństwa na zmęczenie czy odrętwienie, jakie przeżywamy po dwu latach młotania w labiryntach obecnego kryzysu.

Zagadka czarterowego samolotu

ELNICY są ludźmi dociekliwymi. Gdy pracownicy trygony operacyjnej szczytowej Komisji doświadczyli niedawno na pokładzie jednego z dwóch samolotów PLL „Lot” — „11-19”, którymi przyjechali do kraju po blisko półrocznym pobycie na łowiskach dalekomorskich rybaków, zwrócili ich uwagę dwie rzeczy: śruby przy jednym z foteli w kabine pilotów nosiły jak gdyby ślady niedawnego odkręcenia, równocześnie kiedy poprosili przedstawicieli załogi do asystowania przy kontroli nikt nie chciał w tym uczestniczyć. Członkowie załogi skupili się w tzw. ogonie samolotu i obserwowali pozycjonowanie celników.

Ostatecznie świadek przeszukania się znalazł. Gdy celnicy odkręcili śruby i zaczęli odsuwać zasunięty pokrywający część podłogi podszedł do nich i pilot.

— To co tam znajdziecie panowie — stwierdził — jest moje, zostało tam schowane przeze mnie.

Przemysł za 12 mln zł
Były tam trzy worki, w których znajdowały się 1564 zegarki elektroniczne z pozylowymi (wszystkie „na chodzie”), wszystkie grały) oraz 5090 srebrnych łańcuszków wartości blisko 12 milionów złotych. Wszystko to ważyło łącznie około 150 kg. Trójka celników musiała się sporo napocić, aby ładunek ten wynieść z samolotu i zabezpieczyć w odpowiednim pomieszczeniu. Nawiasem mówiąc był to niepełny ładunek przemysłowy — w toku dalszego przeszukania samolotu znaleziono jeszcze 150 łańcuszków srebrnych oraz pewną ilość piławy.

Gdy ujawniono przemysł zaczęły się przetargi i piloci z celnikami.

— Po co wam to wszystko — twierdził — co wam to da? Daje dwie paczki złotych — (dwa tysiące dolarów) i sprawę zatwierdza.

Oczywiście propozycja nie została przyjęta. Wobec i pilota zastosowano sankcję aresztu tymczasowego. Samolot zatrzymano do dalszego przeszukania, pozostał członkowie załogi musieli zejść na ląd. Wszczęto odpowiednie postępowanie śledcze.

Co groziło rybakom?

Samolotem, na którym ujawniono przemysł wracali do kraju dalekomorscy rybakowie (nawiasem mówiąc nie ujawniono u nich żadnego przemysłowego wyrobku). Ładunek zegarków i łańcuszków mógł stanowić duże zagrożenie ich bezpieczeństwa. Ukryli on został bowiem w pomieszczeniu, przez które przechodziły m. in. ciegła wlotów sterowniczych. Gwałtowne przesunięcia mogły ujemnie wpłynąć na ich funkcjonowanie.

Przemysł odbił się również... na harcerzach i pozostałych nie zamieszonych w atase członków załogi. Tym samym samolotem miało bowiem odlecieć z Goleniowa do Warszawy kilkadziesiąt osobowa grupa harcerzy przebywająca w Szczecinie na wycieczce. Ponieważ samolot został zatrzymany, dzieci musiały pozostać na dworcu lotniczym w Goleniowie, gdzie siedzieli i drzemali — w trudnych warunkach — od 20 wieczorem do 5 rano następnego dnia. Spacjalnie dla nich sprawdzono z Warszawy nowy samolot, obciążając pokazywymi kosztami przelotu członków załogi.

Sprawy do wyjaśnienia

Przemysł zegarków i srebrnych łańcuszków, będący jedną z największych tego rodzaju afer ujawnionych przez szczebiących celników, jest przedmiotem odpowiedniego postępowania śledczego. I pilot wyjaśnił, iż Polak, który wyjechał na stałe do Belgii był mu winien poważną sumę pieniędzy. Korzystając z pobytu samolotu w Amsterdamie udał się do Antwerpii i... odebrał pieniądze w naturze. Czy jednak mógł sam wnieść na pokład samolotu

blisko 150-kilogramowy ładunek, w jakim sposób sam go ukrył...?

Nawiasem mówiąc w tym wypadku chyłtych nie popuszczano. Gdyby zgłosił celnikowi cały ładunek do odprawy celnej zapłaciłby 761 885 złotych złt. Niezgłoszenie ładunku do odprawy przyniosło o wiele surowsze konsekwencje finansowe — nie mówiąc już o karnych i dyscyplinarnych.

Po ujawnieniu przemytu pracownicy PLL „Lot” uchwaliłi rezolucję, w której polecali wykorzystywanie swych, cieszących się dobrą opinią linii do przemyłu. Podkreślają równocześnie wzorową postawę i pracę zdecydowanie większości członków załogi. Te wyrazy poparcia były dla przemyтника na pewno też surową karą.

Jerzy Kubiak

Zbigniew Jurkiewicz

Kryptonim „Życie” Każdego oceniać osobno

YM razem nie ma listu, choć niewykłuzzone, że tak się dzieje? Dlatego m. in., że utarło się u nas niedobry zwyczaj, by traktować dane środowiskowe jak monolit, odwołując się do nich w sposób niekrytyczny, a nie drogą pisemną. O miam wyciągnąć z tego, że sprawa dla kryptoniomu jest nagła, że chciałby on jak najprędzej naprawić przykrość, której stał się mimowolnym sprawcą. Ołów w Nr 225 „W.W.” w Kryptonimie pt. „Bez papierka ani rusz” zamieściliśmy list starszej i schorowanej osoby, która żaliła się na to, że odmówiono jej pomocy w najbliższym miejscu zamieszkania, czyli akademickim ośrodku zdrowia, kierując ją do rejonu, gdzie ta osoba powinna się leczyć. Chodziło też o skierowanie do szpitala itp. formy pomocy, której starszy człowiek oczekiwał. List ten miał charakter interwencyjny, ale nie tylko. Chodziło w nim o szerszy problem dotyczący uciążliwości leczenia się w wieku, kiedy ściśle przestrzeganie przepisów w tym m. in. rejonizacji leczniczo stała się barierą trudną do pokonania szczególnie dla ludzi starszych. Właśnie ze względu na ten szerszy problem Kryptonim zdecydowaliśmy zamieścić list w tej a nie innej rubryce.

Nie jest bowiem wyczerpującym „Kryptonim” opisywanie poszczególnych ludzi, przypadków o charakterze interwencyjnym, ale wyłącznie tych, które zdarzają się w życiu i każdy może (choć nie musi) ich doświadczyć na własnej skórze. Tak się jednak zdarzało, że na podstawie ogólnych danych w środowisku domyślano się o kim pisał autor listu. Przykreść polega na tym, że w opinii środowiska, jak też wielu pacjentów, tej osobie stała się wielka krzywda. Usłyszałam nawet takie zdanie pełne wyrzutu: — I kogo to obchodzi? Właśnie lekarza którego stosunek do pacjentów jest wyjątkowo przychylny, ujmujący, pełen poświęcenia. To niesprawiedliwe...

Zarzut niesprawiedliwości właśnie do pingwona mnie by odpisać jak najżybciej. Podkreślam więc, nie było niczym zamiarem urazić kogós z listy personalnie. Jeśli tak się stało, serdecznie przepraszam jako Kryptonim. Bardzo hołśnie odwołuję do bowiem, co w życiu zdarza się niestety dość często, że za grzechy innych odpowiadają Ci, kto

rzy na to najmniej zasłużyli. Dlatego tak się dzieje? Dlatego m. in., że utarło się u nas niedobry zwyczaj, by traktować dane środowiskowe jak monolit, odwołując się do nich w sposób niekrytyczny, a nie drogą pisemną. O miam wyciągnąć z tego, że sprawa dla kryptoniomu jest nagła, że chciałby on jak najprędzej naprawić przykrość, której stał się mimowolnym sprawcą. Ołów w Nr 225 „W.W.” w Kryptonimie pt. „Bez papierka ani rusz” zamieściliśmy list starszej i schorowanej osoby, która żaliła się na to, że odmówiono jej pomocy w najbliższym miejscu zamieszkania, czyli akademickim ośrodku zdrowia, kierując ją do rejonu, gdzie ta osoba powinna się leczyć. Chodziło też o skierowanie do szpitala itp. formy pomocy, której starszy człowiek oczekiwał. List ten miał charakter interwencyjny, ale nie tylko. Chodziło w nim o szerszy problem dotyczący uciążliwości leczenia się w wieku, kiedy ściśle przestrzeganie przepisów w tym m. in. rejonizacji leczniczo stała się barierą trudną do pokonania szczególnie dla ludzi starszych. Właśnie ze względu na ten szerszy problem Kryptonim zdecydowaliśmy zamieścić list w tej a nie innej rubryce.

Nie jest bowiem wyczerpującym „Kryptonim” opisywanie poszczególnych ludzi, przypadków o charakterze interwencyjnym, ale wyłącznie tych, które zdarzają się w życiu i każdy może (choć nie musi) ich doświadczyć na własnej skórze. Tak się jednak zdarzało, że na podstawie ogólnych danych w środowisku domyślano się o kim pisał autor listu. Przykreść polega na tym, że w opinii środowiska, jak też wielu pacjentów, tej osobie stała się wielka krzywda. Usłyszałam nawet takie zdanie pełne wyrzutu: — I kogo to obchodzi? Właśnie lekarza którego stosunek do pacjentów jest wyjątkowo przychylny, ujmujący, pełen poświęcenia. To niesprawiedliwe...

Zarzut niesprawiedliwości właśnie do pingwona mnie by odpisać jak najżybciej. Podkreślam więc, nie było niczym zamiarem urazić kogós z listy personalnie. Jeśli tak się stało, serdecznie przepraszam jako Kryptonim. Bardzo hołśnie odwołuję do bowiem, co w życiu zdarza się niestety dość często, że za grzechy innych odpowiadają Ci, kto

— Czy nie można Antoniemu A. zapewnić samodzielnego mieszkania? — pytam. — Taki hotel nie jest odpowiednim miejscem dla 85-letniego staruszka.

— W jaki sposób? — dziwi się A. Maszatak. — W obecnej sytuacji jest to niemożliwe. Antoni A. nie założył sobie, niestety, zabezpieczki mieszkaniowej.

Irena Łebek, z-ca dyrektora ds. służb pracowniczych w ZOZ nr 1 w Gdyni uważa, że najlepszym rozwiązaniem byłoby przeniesienie dziadka do

— Czy nie można Antoniemu A. zapewnić samodzielnego mieszkania? — pytam. — Taki hotel nie jest odpowiednim miejscem dla 85-letniego staruszka.

— W jaki sposób? — dziwi się A. Maszatak. — W obecnej sytuacji jest to niemożliwe. Antoni A. nie założył sobie, niestety, zabezpieczki mieszkaniowej.

PRZEZ jakiś czas przychodziła do Antoniego A. opiekunka z PKPS, ale nie chciał korzystać z jej pomocy. Nie chciał sobie również do mównych wzywać lekarskich. Gdy odwiedził go lekarz z Przychodni Rejonowej przy ul. Ramuła, powiedział jej, że ma swoich doktorów.

— Antoni A. ma swoje dziwactwa — mówi Irena Łebek. — Mieszkańcy hotelu już się do nich przyzwyczaili. Czy wobec tego nie byłoby lepiej, aby tu został? — zastanawia się. — Gdyby zmienić środowisko, wszystko przetrwałoby się prosto na innych ludzi.

Damu Spokojnej Starości. Miałyby tam zapewnić opiekę.

KIEROWNIK hotelu, Andrzej Maszatak, mówi, że sprawa Antoniego A. przewija się od chwili, gdy zaczął tu pracować. A to już 15 lat. Dziadek ciągle na coś narzekał.

Jeden przeciwko wszystkim

Irena Łaszyn

